Rok VII. Nr. 354. Sosnowiec, środa 28 grudnia 1932 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00
...administracji: ...Nr. 1a, te... ...lefon re... ...fon re... ...dru...

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 18, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14. te. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel.42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

PODZIĘKOWANIE

Wszystkim tym, którzy tak licznie wzięli udział w oddaniu ostatniej posługi

Ś. † p.

Wiktorowi Monsiorskiemu

Naczelnemu Redaktorowi „Expresu Zagłębia"

a w szczególności Wielebnemu Duchowieństwu z ks. ks. kanonikami Jankowskim i Raczyńskim na czele oraz p. p. przedstawicielom władz miejskich, instytucyj, organizacyj politycznych i gospodarczych, stowarzyszeń społecznych i t. p. tudzież p. p. Edmundowi Mirkowi, Józefowi Zgorzelskiemu i Leonowi Kalkowskiemu, składa serdeczne Bóg Zapłać

Wydawnictwo „Expresu Zagłębia"

Ojciec Swięty wzywa narody do pokoju i pojednania i wzmożenia wzajemnej ufności.

CITTA DEL VATICANO, 27. 12. PAT. — W odpowiedzi na adres złożony imieniem Świętego Kolegjum Kardynalskiego, Ojciec Święty Pius XI. odpowiedział przemówieniem, wygłoszonem przez radjo, w którem po wyrażeniu życzeń dla kardynałów zwrócił szczególną uwagę na położenie wiernych w Hiszpanji, Meksyku i Rosji.

„Bolesnym jest dla nas fakt, rzekł papież, że nietylko trwają w dalszym ciągu nieporozumienia, niesnaski, zawiść między tylu narodami i państwami, wojna domowa i wojna między narodami, lecz także wzmaga sie powszechnie kryzys finansowy i gospodarczy, nieznający precedensu w historji świata".

Przechodząc do spraw kościelnych, Ojciec święty podkreślił z zadowoleniem, że należy złożyć dziękczynienie Panu za kongres eucharystyczny w Dublinie, żywe świadectwo uczuć szczerze katolickich za rozwój działalności misji i akcji katolickiej. Papież powiedział, że posługuje się wspaniałym wynalazkiem Marconiego, aby głos Jego mógł tym wszystkim, którzy nad dobrem kościoła czuwają, złożyć życzenia, aby mógł przesłać wszystkim narodom życzenia pokoju i spokoju, życzenia wzmożenia wzajemnego zaufania i wzajemnej pomocy zwłaszcza tam, gdzie potrzeby te są najpilniejsze.

Musimy obwieścić ludzkości mianowicie, że rok przyszły 1933 jest według tradycji wiernych 1900 rocznicą męki i śmierci Chrystusa Pana i aczkolwiek nikt nie potwierdza bez zastrzeżeń tego przekonania i tej tradycji, niemniej wolno stwierdzić, że między 1930 a 1933 rokiem można umieścić tę pamiętną i drogą sercom naszym datę. A więc ludzkość cała, której historja rozpoczyna się od pierwszego roku nowej ery powinna tę datę uświęcić. Niechaj ludzkość i świat cały oderwą się na chwilę od słuchania jedynie tego, co dotyczy konfliktów językowych, sporów, podejrzeń, braku zaufania, rozbrojenia i zbrojenia, redukcji, długów i płatności. Dlatego właśnie ustanawiamy uświęcenie tej daty na rok przyszły, ogłaszając go jako rok jubileuszowy, rok święty.

MGŁA PARALIŻUJE RUCH OKRĘTOWY.

BERLIN, 27. 12. (PAT). Na wybrzeżu Morza Północnego już od trzech dni panuje gęsta mgła, która uniemożliwia prawie zupełnie żeglugę. Według dotychczasowych meldunków, sto kilkadziesiąt okrętów znajduje się na kotwicy w oczekiwaniu na znośne warunku jazdy. Na kanale północnym zderzyły się ze sobą z powodu gęstej mgły 2 okręty towarowe, przyczem jeden z okrętów doznał poważnych uszkodzeń.

———oOo———

TAJEMNICZA WĘDRÓWKA KSIĄŻEK.

POZNAŃ, 27. 12. (PAT). Przed kilku dniami właściciele księgarni w Poznaniu stwierdzili, że z ich sklepów od dłuższego czasu giną większe ilości książek, które następnie znajdowano w antykwarni, należącej do b. nauczyciela gimnazjalnego w Poznaniu, Ostrowskiego.

Sprawą tą zajęła się policja. W rezultacie przeprowadzonych dochodzeń Ostrowskiego aresztowano.

———oOo———

MORD KAPTUROWY.

Łaba wydała tajemnicę.

BERLIN, 27. 12. — W okolicy Drezna policja wpadła na trop mordu kapturowego dokonanego przez szturmowców narodowo - socjalistycznych na Hentschu — jednym z członków partji hitlerowskiej.

Trupa zamordowanego wyłowiono z Łaby. Zwłoki zaszyte były w worek i obciążone kamieniami. W czasie oględzin lekarskich stwierdzono, iż Hentsch został zastrzelony.

Ofiarę morderstwa widziano ostatni raz z początkiem miesiąca w szynku w towarzystwie trzech szturmowców. Od tego czasu Hentsch znikł i wszelkie poszukiwania okazały się bezskuteczne.

Dopiero przypadek naprowadził policję na ślad ohydnej zbrodni. Szturmowcy podejrzani o dokonanie jej znikli. Dochodzenia prowadzone przez władze dostarczyły obfitego materjału obciążającego.

Rozstrzelanie sierżanta na ulicy.

JESZCZE JEDNA ZBRODNIA KUCHCIAKA WYSZŁA NA JAW W SPRAWIE BOMBIARZY ŁÓDZKICH.

ŁÓDŹ, 27. 12. — Sprawa postawienia przed sąd doraźny Romana Kuchciaka i jego czterech kompanów, którzy zorganizowali i dokonali zamachu bombowego na województwo i magistrat w Łodzi — została już zdecydowana.

Rozprawa doraźna odbędzie się dnia 10 stycznia. Akt oskarżenia zostanie doręczony oskarżonym 3 stycznia.

Kuchciak nadal zachowuje się w więzieniu beztrosko. Całemi dniami gra na skrzypcach, dostarczonych mu przez ojca.

Śledztwo, prowadzone pod nadzorem władz prokuratorskich, wykryło nowy szczegół z bujnej przestępczej karjery Kuchciaka.

Ustalono mianowicie, że jest on zamieszany w samowolne rozstrzelanie w Wilnie pewnego sierżanta W. P. — Zbrodnia ta dokonana została przez kilku podoficerów w roku 1920 na ulicy przed pewnym domem publicznym.

Kuchciak służył wówczas w Wilnie w charakterze plutonowego sanitarnego.

Poza tem zostały ustalone szczegóły dokonanego przez Kuchciaka wraz z Rzetelskim i Klimczakiem napadu bandyckiego na kasjera firmy Karolewska Manufaktura, Michela, któremu wówczas zrabowano większą sumę pieniędzy.

Zrabowane pieniądze Kuchciak umieścił w kasie lokalu kartelu przy ul. Gdańskiej 40, gdzie w czasie jednej rewizji policja ujawniła je, lecz nie przypuszczała, by pieniądze, znajdujące się w lokalu organizacji, pochodziły z rabunku.

Kuchciak przyznał się do zorganizowania tego napadu, przyczem podał wszystkie szczegóły. Z zeznań tych wynika, iż poza wymienionymi, w napadzie brali udział Józef Grodzicki, właściciel domu publicznego, Antoni Rybak, oraz właściciel taksówki nr. 117, szofer Władysław Śmigielski, który również utrzymuje dom schadzek. Wszystkich aresztowano.

Krwawa bitwa uliczna.

STARCIE ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH.

LONDYN, 27. 12. Teraz dopiero donoszą z Dublinu, że doszło w wigilję Bożego Narodzenia w mieście Kilrush, w hrabstwie Clare do formalnej bitwy ulicznej pomiędzy członkami 2-ch związków zawodowych.

Podczas bójki, powstałej na tle nieporozumień w sprawie wysokości płac, zgórą 100 osób odniosło rany. Oddział policji miejscowej w sile 12 ludzi musiał się przypatrywać bezsilnie rozruchom, trwającym kilka godzin. Przeciwnicy walczyli ze sobą na rewolwery, butelki od piwa, widły, łomy i kamienie.

Tłum następnie wtargnął do kilku domów prywatnych, niszcząc doszczętnie całe umeblowanie. Trzy samochody, stojące na ulicy zostały całkowicie zdemolowane.

ZMIANY W SZKOLNICTWIE PRUSKIEM.

BERLIN, 27. 12. (PAT). Na początek Nowego Roku zapowiedziane są znaczne zmiany personalne na wyższych stanowiskach w szkolnictwie pruskiem. Według doniesień prasy demokratycznej, nowe zarządzenia mają na celu usunięcie ze szkolnictwa żywiołu socjal - demokratycznego. Pierwsze doniesienia o tem „Vorwätsu" zostały przez koła rządowe w zasadniczych punktach potwierdzone.

SZAJKA HANDLARZY KOBIET

schwytana w Rumunji.

KISZYNIÓW, 27. 12. W Broszowie aresztowano kobietę, która stała na czele dobrze zorganizowanej szajki handlarzy żywym towarem.

Organizacja ta posiada swe oddziały we wszystkich miastach Besarabji, skąd dziewczęta kierowane były do Broszowa.

Jak ze wstępnych dochodzeń wynika, dziewczęta były wysyłane do domów publicznych Transylwanji i do Czechosłowacji.

Podczas rewizji w mieszkaniu aresztowanej znaleziono zaszyfrowaną listę kierowników poszczególnych oddziałów.

———oOo———

REWOLWEROWE ZAMACHY

sygnalizują falę teroru w Sowietach.

MOSKWA, 27. 12. — W Zasławiu został zamordowany na jednej z ulic członek mińskiego oddziału G. P. U. Kilenko Włodzimierz przez studenta uniwersytetu w Mińsku, Piotra Biatieńkowa.

Student po strzale począł uciekać, ale gdy zobaczył, że jest ścigany przez członków milicji, odebrał sobie życie. Zamach wywołał wielkie wrażenie w okolicy. G. P. U. twierdzi, że Biatieńkow działał z polecenia jakiejś terorystycznej organizacji.

Również na Ukrainie w Korjastynie zamordował niejaki Bogołow członka GPU. Kraszczuka. Bogołow został zabity przez GPU.

Rząd sowiecki z tego powodu widzi w tych aktach terorystycznych zapowiedź szerszej akcji i przedsiębierze najgorsze represje w stosunku do szerokiej ludności tych okolic, w których takie zabójstwo powstało.

Ludność dopatruje się zapowiedzi jakichś ruchów powstańczych, które ją uwolnią z pod jarzma bolszewickiego.

Sensacyjne aresztowanie księżny-szpiega.

CZEK ROTHERMERA w BIURKU KS. HOHENLOHE. — SPISEK PRZECIW FRANCJI I POLSCE.

PARYŻ, 26. 12. — W dzień wigilijny zamieściły dzienniki paryskie rewelacyjną wiadomość, że w Biarritz została przez policję francuską aresztowana księżna Stefanja Juliena Hohenlohe pod zarzutem szpiegostwa i propagandy antyfrancuskiej. Księżna była agentką znanego germanofila angielskiego, lorda Rothermera, dostarczała mu materjału do kampanji „rewizjonistycznej", którą lord Rothermere prowadził w interesie Niemiec.

Jak opisuje paryska „Liberte", ks. Hohenlohe starała się o „zmącenie stosunków przyjaznych między Francją i Polską". Polityczne knowania księżnej były już od dawna śledzone, a „zaprzyjaźniony rząd" ostrzegł gabinet francuski przed tą niebezpieczną ajentką.

Paryski „Journal" opisuje, w jaki sposób księżna Hohenlohe została wreszcie zdemaskowana.

Posiadała ona w Paryżu zbytkownie urządzone mieszkanie. Przed półtora laty wyjechała zagranicę, nie opłaciwszy części czynszu. Meble zostały zajęte i na licytacji sprzedane. Jeden z paryskich antykwarjuszy nabył biurko księżnej za 4000 franków.

Gdy chciał potem sprzedać ten mebel, odkrył w nim skrytkę, napełnioną dokumentami. Między niemi znajdował się czek „in blanco" z podpisem lorda Rothermere. Obecny przy zbadaniu tej skrytki nowonabywca biurka, anglik, zawołał: „Podpis na tym pustym czeku wart jest do 20 miljonów funtów!"

Dokumenty, które w skrytce znaleziono, okazały się pierwszorzędnym materjałem politycznym, demaskującym księżnę jako szpiega i agentkę działającą dla Niemiec.

W kilka dni potem zjawił się u paryskiego antykwarjusza jakiś człowiek i ofiarował mu 200.000 franków za wydanie tych dokumentów. Antykwarjusz ich jednak już nie posiadał; bezpośrednio po odkryciu zawartości skrytki przekazał dokumenty władzy francuskiej...

Aresztowana przez policję w Biarritz księżna Hohenlohe pochodzi z Wiednia, gdzie urodziła się w r. 1896 jako córka bankiera Richtera. Jako 18-letnia panna poślubiła w r. 1914 księcia Franciszka Hohenlohe - Waldenburg - Schillingfürst, należącego do węgierskiej linji rodu Hohenlohe.

Z mężem po wojnie się rozeszła — i poczęła działać jako międzynarodowa agentka wywiadu niemieckiego. Ona to — jak piszą dzienniki paryskie — podziałała głównie na angielskiego magnata prasowego lorda Rothermere, iż stał się zwolennikiem i protektorem niemieckiej polityki rewizjonistycznej.

Ona zainspirowała, że lord Rothermere rozpoczął silną kampanję przeciw Czechosłowacji, a za Węgrami

Przed kilku tygodniami dopiero — jak donosi prasa francuska — spotkał się lord Rothermere z księżną Hohenlohe w Berlinie i razem z nią wyjechał do Paryża, by „konferować z francuskimi politykami w sprawie korytarza" i krzewić we Francji przeciwpolskie nastroje.

—oOo—

NOWA ORGANIZACJA PRASOWA POLSKA W AMERYCE.

CHICAGO, 27. 12. (PAT). Odbył się tu zjazd wydawców wszystkich dzienników polskich w Stanach Zjednoczonych. Na zjeździe tym postanowiono utworzyć nową organizację pod nazwą „Stowarzyszenie pism polskich w Ameryce", powołując na prezesa stowarzyszenia cenzora związku narodowego F. Świetlika, wiceprezesem został Paweł Kurdziel, wydawca „Wiadomości Codziennych". Stowarzyszenie wydawców pism postępowych, istniejące od 1928 r. istnieć będzie nadal jako osobna organizacja.

PO WYROKU LWOWSKIM.

Wyrok lwowski w sprawie terorystów ukraińskich, uczestników zbrojnego napadu na pocztę w Gródku Jagiellońskim, jest aktem sprawiedliwości, jest karą za szereg najcięższych w obliczu prawa zbrodni. Spisek, zbrojny napad, grabież państwowego dobra, zabici i ranni — każdy z tych czynów, z osobna nawet rozpatrywany, musiałby postawić oskarżonych przed sądem doraźnym i ściągnąć na nich najwyższy wymiar kary.

Lecz zbrodnia gródecka ma pozatem podłoże polityczne. Jest ona tylko epizodem w szeregu terorystycznych aktów, podejmowanych przez tajną organizację U. O. N. na przestrzeni paru już lat, przeciwko władzy polskiej w Małopolsce wschodniej. Niszczenie linji komunikacyjnych, kolejowych i telefonicznych, napady na ambulansy pocztowe, podpalania, niszczące systematycznie dobytek ludności polskiej, profanacje pomników i cmentarzy, bezecny, bezmyślny mord na ś. p. T. Hołówce, zamachy na funkcjonarjuszy państwowych i politycznych działaczy: oto etapy tej walki, jaką grupka ukraińskich terorystów wydała państwowości polskiej w imię oderwania ziem Wołynia i Małopolski wschodniej od Rzeczypospolitej.

Karząca ręka sprawiedliwości dotyka więc dziś nietylko indywidualnych wykonawców zbrodni. Jest równocześnie aktem społecznej samoobrony przeciwko rozkładowym ideom teroru i gwałtu i jest utwierdzeniem polskiej władzy państwowej na ziemiach o mieszanej ludności, polsko-ukraińskiej.

Terorystyczna U. O. N. przez sam fakt swego istnienia i przez całą swą działalność rzuca rękawicę nieprzejednanej walki państwowości polskiej i istniejącemu w Rzeczypospolitej porządkowi prawnemu. Stanęła poza prawem z wszystkiemi płynącemi stąd konsekwencjami. Jest wrogiem z którym walka musi być rozegrana aż do zwycięskiego końca. Jeżeli jednak nawet dla nieprzejednanego wroga możemy często żywić uczucia szacunku i uznać motywy jego postępowania, to U. O. N. nie jest z pewnością przeciwnikiem godnym tych uczuć rycerskich.

Nie negując czynnika bezinteresowności u poszczególnych terorystów i wykonawców organizacyjnych rozkazów, stwierdzić należy, że U. O. N., służąc rzekomo, choć na najfałszywszej drodze, celom ukraińskim, jest w istocie rzeczy i z całą świadomością jej przywódców bezwolnem tylko narzędziem polityki Berlina. Pozostaje na obcym żołdzie i działa dla obcych interesów. Wykazuje większą aktywność podówczas, gdy to wygodne jest dla berlińskich planów dywersyjnych lub też zapada w podziemia na rozkaz z zagranicy. Były w robocie w Gródku rewolwery Reichswehry, p. Konowalec, dyktator organizacji, jest od lat rezydentem Berlina. Każdy akt teroru ze strony U. O. N. znajduje odnośne i życzliwe echo w prasie niemieckiej. O tej grze zakulisowej, o tem wysługiwaniu się przywódców organizacji czynnikom obcym nie wiedzieli, być może, wykonawcy rozkazów, owi półanalfabeci, którzy szli mordować Hołówkę, przekonani, że właśnie on jest autorem pacyfikacji, a którzy stojąc na tak niskim poziomie wyrobienia politycznego, uważali się za uprawnionych do odegrania roli mścicieli rzekomych krzywd narodowych. — Lecz świadoma akcja U. O. N. zaplątała się bez reszty w sieci dywersji, wywiadu i szpigostwa i zaciążyła tragicznie na losach dzisiejszych narodu ukraińskiego.

Zbrodnia gródecka powinna — chcemy w to wierzyć — wstrząsnąć sumieniem społeczeństwa ukraińskiego. Musi ono zająć bardziej zdecydowaną postawę wobec tych, którzy nietylko stosują teror wobec władzy polskiej, ale tym samym terorem usiłują wymusić na własnem społeczeństwie aprobatę dla swych szaleńczych wystąpień.

Dwulicowa gra przywódców ukraińskich kazała im dotychczas wyzyskać wszystkie możliwości legalne i istniejące w całej pełni równouprawnienie narodowości dla zdobyczy politycznych, kulturalnych i gospodarczych. Udział ich w ciałach ustawodawczych, sprawowanie przez nich urzędów państwowych jest afirmacją państwowości polskiej i usiłuje — zdawałoby się — drogą wzajemnych porozumień znaleźć formułę współżycia obu narodowości. A równocześnie społeczeństwo ukraińskie nie umie odgrodzić się od akcyj terorystycznych, potępić ich w sposób dość stanowczy, wyrwać swej młodzieży z pod sugestji nieziszczalnych haseł, wcielanych w życie przez zbrodnię i gwałt.

Społeczeństwo ukraińskie musi zrozumieć, że Polska nie wyrzeknie się nigdy Małopolski wschodniej, gdzie od wieków żyją obok siebie obie narodowości, zespolone tysiącem rozlicznych węzłów, gdzie kultura polska była przez wieki motorem życia i rozwoju tej ziemi. Musi zrozumieć, że w granicach państwowości polskiej, gdzie konstytucja, całe ustawodawstwo i codzienna praktyka życia daje pełne równouprawnienie narodowym mniejszościom, jest dość miejsca dla pełnego rozwoju narodowości ukraińskiej, dla zgodnej, na szerokich podstawach opartej współpracy bratnich narodów. I musi wreszcie zrozumieć, że wtedy tylko ziścić się będą mogły marzenia ukraińców o własnej państwowości, gdy żywe będzie wśród nich tradycja Petlury, gdy zbudzi się z wiekowego snu ziemia kijowska, piemont i naturalna podstawa ukraińskiej narodowej ekspansji.

Społeczeństwo polskie nie ugnie się przed terorem. Lecz nie czyniąc całego społeczeństwa ukraińskiego odpowiedzialnem za działalność jednostek czy nielicznych grup, wierzy w przyszłość, opartą na porozumieniu i współpracy.

Ra.

Wolne posady we Włoszech.

„Odmłodzenie i potanienie" aparatu urzędniczego.

(Korespondencja własna).

Rzym, w grudniu.

Gwiazdkowy prezent: w czasie zimowego największego nasilenia bezrobocia 6740 wolnych posad!

Cała Italja jest poruszona. Wolne posady na stanowiskach urzędników państwowych! Mimo mizernego uposażenia jest to jednak szczyt marzeń inteligentna, który od kilku lat nie może znaleźć żadnej pracy. Zgodnie z nowym dekretem Mussoliniego, angażowanie pracowników na wolne posady odbywać się odtąd będzie w drodze publicznego konkursu.

W ciągu roku 1933 przyjętych będzie ok. 7000 nowych urzędników. Dalej następuje wyliczenie posad w poszczególnych resortach. O nowych pracowników ubiegają się wszystkie ministerjum, nawet prokuratorja generalna. Przodują pod względem ilości wakansów: ministerjum skarbu — 1033 wolne stanowiska ministerjum oświaty — 1535 i ministerjum komunikacji — 1344. Na szarym końcu znajduje się ministerjum spraw zagranicznych poszukujące tylko 36 funkcjonarjuszów i wreszcie ministerjum kolonij — 1 wakans!

W miarę czytania dekretu przeciętny włoski inteligent traci powoli nadzieję. Nie dość jest mieć odpowiednie kwalifikacje (takich jest wielu), należy być w wieku do lat trzydziestu i... należeć do partji faszystowskiej. Wyjątek co do wieku przysługiwać będzie tylko tym kandatom, którzy wykażą się przynależnością do partji faszystowskiej z okresu przed październikiem 1922 lub udziałem w wojnie 1915-1918 r.

Konkurs swój sfery rządowe uzasadniają w następujący sposób. Aparat urzędniczy jest przeważnie stary i niedostosowany do potrzeb państwa korporacyjnego. Na pierwszy ogień rzucono 11 tysięcy starych urzędników, którzy albo przejdą na emeryturę, albo zostaną usunięci za odszkodowaniem. Na ich miejsce przyjęci zostają nowi, młodsi i bardziej energiczni funkcjonarjusze, którzy przeszli" szkołę faszyzmu". Owe 11 tysięcy wakansów podzielone zostały na 2 grupy, z których pierwsza (6740 posad) obsadzona będzie w r. 1933, reszta stanowisk — w roku 1934. W ten sposób rząd faszystowski zamierzy przeprowadzić nietylko odmłodzenie, lecz i znaczne potanienie aparatu urzędniczego.

Faszyzacja? O to chodzi przedewszystkiem. Rugi niefaszystów na najniższych nawet szczeblach służbowych trwały od roku 1922. Nieznaczne resztki starych „neutralnych", bezpartyjnych gryzipiórków skazane zostają teraz na zagładę. Bo i cóż pocznie dziś starszy pan w prowincjonalnej mieścinie bez grosza w kieszeni? Do jakiej pracy przystąpi obecnie gdy pracy niema wogóle? Faszyści nazywają to „logiką faktów".

Istotnie, taką byłaby „logika faktów", gdyby przyjąć zasadę, że państwo istnieję dla partji, ale jeśli jest odwrotnie i partja faszystowska szczerze chce wyznawać ideę służenia państwu, to dbać winna o interesy wszystkich obywateli, nawet tych, którzy czarnych koszul nie noszą. Ale dla usprawiedliwienia żonglerki posadowej entuzjaści Musseliniego wyjaśniają: „Wszystko jest w porządku, bo faszyzm i Włochy to jedno i to samo".

Gwiazdkowy podarek — konkurs posad rządowych nieświetnie się dla ogółu zapowiada.

Al. Monte.

Zdjęcia fotograficzne na ulicy.

Rada izb rzemieślniczych R. P. złożyła w ministerjum przemysłu i handlu memorjał, w którym domaga się, aby władze udzielały zezwoleń na dokonywanie zdjęć fotograficznych na ulicach i w miejscach publicznych jedynie osobom, posiadającym prawo wykonywania rzemiosła fotograficznego i kartę rzemieślniczą.

W memorjale wysunięty jest postulat, aby niefachowcom, posiadającym jedynie zezwolenie na przemysł okrężny, wolno było dokonywać momentalnych zdjęć, jedynie w tym wypadku gdyby natychmiast wydawali klijentom gotową odbitkę, nie wymagającą żadnego późniejszego odrobienia i retuszu w domu.

Jak słychać, ministerjum załatwiła ten memorjał w sensie pozytywnym.

Pogrzeb ś.p. Red. Wiktora Monsiorskiego.

Wczoraj odbył się pogrzeb ś. p. Wiktora Monsiorskiego, Naczelnego Redaktora „Expresu Zagłębia“, który zgromadził przedstawicieli różnych na terenie Zagłębia organizacyj społecznych, przedstawicieli władz, przyjaciół i znajomych Zmarłego i bardzo licznej publiczności, rekrutującej się ze wszystkich warstw miejscowego społeczeństwa. Tłumnie zwłaszcza wzięło udział w pogrzebie starsze społeczeństwo, pamiętające od lat działalność śp. red. Monsiorskiego.

O godz. 10 rano nastąpiła eksportacja zwłok z domu żałoby przy ul. Teatralnej 1-a do kościoła parafjalnego.

Kondukt prowadził ks. kanonik Jankowski w asyście ks. ks.: Brodzińskiego i Koniecznego.

Na czele konduktu niesiono wieńce od rodziny, przyjaciół i znajomych Zmarłego, między innemi piękny wieniec z żywego kwiecia od dyrektora teatru miejskiego p. Romana Tańskiego, od współpracowników wydawnictwa „Expresu Zagłębia“ i inne.

Za trumną postępowała liczna rodzina ś. p. red. Monsiorskiego, współpracownicy redakcji, administracji i drukarni, przedstawiciele organizacyj społecznych i publiczność.

Wśród obecnych zauważyliśmy pp.: posła Gosiewskiego, posła Konieczkę, dyr. Mazura, inspektora Luchowca, komisarza Będzina inż. Rzeczkowskiego, zastępcę komisarza Sosnowca H. Almstaedta, reprezentantów przemysłu pp.: dyr. Raźniewskiego, dyr. Skarbińskiego, dyr. Doborzyńskiego, dyr. Kolbego, dyr. Piątkowskiego, dyr. Wąsowicza, inspektora lekarskiego kasy chorych dr. Rydera, prezesa syndykatu dziennikarzy Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego red. Stefana Arnolda, doktorową Kosibowiczową z Będzina, dyr. Ledwosa, dyrektora teatru miejskiego p. R. Tańskiego, dr. Lipskiego, nacz. Mroczkiewicza, nacz. Jerzykowskiego, mec. Kuchtę, dyr. Wilnera, prof. Lassotę, nacz. Nowakowskiego, dyr. Kazonia i liczną brać dziennikarską z zagłębiowskich i ze śląskich pism.

Przy biciu dzwonów kościelnych trumnę wniesiono do kościoła i ustawiono na katafalku, przybranym kwiatami.

Przy zwłokach odprawione zostały przez duchowieństwo egzekwie i wilje, następnie odbyło się uroczyste żałobne nabożeństwo, celebrowane przez ks. kanonika Jankowskiego. Podczas nabożeństwa śpiewali pp.: E. Mirek, J. Zgorzelski i L. Kalkowski.

Po nabożeństwie, które zakończyło się kilka minut przed 12, kondukt pogrzebowy wyruszył z kościoła, kierując się ulicami prez. Mościckiego, Piłsudskiego i Aleją na cmentarz miejscowy.

Kondukt od kościoła prowadził ks. kanonik Raczyński w asyście ks. ks.: Brodzińskiego, ks. prefekta Głowali i ks. Koniecznego.

Trumna ze zwłokami śp. red. Monsiorskiego złożona została tymczasowo w grobowcu państwa Rogowskich.

Echa zgonu ś.p. Red. Monsiorskiego.

Zgon śp. Wiktora Monsiorskiego, Naczelnego Redaktora „Expresu Zagłębia“, odbił się głośnem echem w całej prasie polskiej. Wiele pism zamieściło już wczoraj krótkie lub dłuższe wzmianki o śmierci śp. Red. Monsiorskiego, stołeczny zaś „Dobry Wieczór“ poświęcił śp. Zmarłemu następujące wspomnienie pośmiertne p. t.

„ZGON TWÓRCY PRASY ZAGŁĘBIA ŚP. RED. WIKTORA MONSIORSKIEGO“,

które zamieszczamy poniżej:

„W wigilję zmarł w Sosnowcu redaktor „Expresu Zagłębia“ ś. p. Wiktor Monsiorski, założyciel „Kurjera Zagłębia“ oraz „Iskry“, przemianowanej następnie na „Kurjer Zachodni“.

Uzdolniony i pełen temperamentu dziennikarz śp. Monsiorski, w ciągu zgórą ćwierć wieku pracował na terenie Zagłębia w jego stolicy — Sosnowcu.

On to stworzył tam prasę perjodyczną, przedtem nieistniejącą. Ludność miejscowa skazana była na korzystanie z przemycanych dzienników katowickich, krakowskich, lub z przychodzących przy ówczesnej komunikacji ze znacznem opóźnieniem pism warszawskich.

Ziarno, zasiane przed ćwierćwiekiem, wydało owoc obfity, bowiem dziś w samym Sosnowcu wychodzą trzy wydawnictwa codzienne.

Jako niezmordowany pionier drukowanego słowa polskiego śp. Monsiorski ciężkie nieraz przechodził koleje na tle stosunków z władzami zaborczemi, a następnie okupacyjnemi. Stanowisko, jakie wobec nich zajmował, najlepiej charakteryzuje fakt, iż był przez dwa lata więziony przez niemców w obozie koncentracyjnym w Havelbergu.

Śmierć położyła kres czynnemu żywotowi śp. Monsiorskiego.

Niech odpoczywa w pokoju...“

Wyrok sądu obywatelskiego

w sprawie dyrektora kasy chorych w Sosnowcu Michała Wąsowicza.

Z powodu braku miejsca wyrok sądu obywatelskiego w sprawie dyrektora kasy chorych w Sosnowcu M. Wąsowicza, ogłaszamy z pewnem opóźnieniem.

(red.)

WYROK.

Sąd obywatelski w składzie d-ra Tadeusza Dyboskiego, jako przewodniczącego, d-ra Bronisława Jarzębowskiego i d-ra Karola Kucharskiego, jako członków, rozpoznawał w dniu 18 bm. w Dąbrowie sprawę czci obywatelskiej p. Michała Wąsowicza, zamieszkałego w Sosnowcu i na podstawie całokształtu sprawy ustalił:

1. że stanowiący podstawę tej sprawy dokument (meldunek komendy obw. P. O. W. nr. 38 z dnia 24 lipca 1918 r. (ogłoszony w prasie w październiku br. jest stosownie do wyniku dokonanej ekspertyzy autentycznym),

2. że wyroki takie, o jakim mowa, wydawane były — wedle orzeczenia i materjałów udzielonych S. O przez zarząd główny związku peowiaków — na tych przedstawicieli władz okupacyjnych, którzy zaznaczyli się terorem, szykanowaniem ludności, bezwzględnymi rekwizycjami, szpiegostwem i wogóle działalnością zmierzającą do tłumienia ruchu niepodległościowego. a także jako wynik taktyki walki z okupantem, wobec którego P. O. W. była na stopie wojennej i prowadziła z nią wojnę partyzancką,

3. że sprawdzenie, jakie w konkretnym wypadku motywy były podstawą wspomnianego meldunku (adl) wyroku, stało się dla S. O. niemożliwem, gdyż oryginał wyroku nie mógł być przez zarząd główny związku peowiaków w archiwach odszukanym, odtworzeniu zaś motywów, które wyrok wydały, stanął na przeszkodzie fakt, że odnośne osoby już nie żyją, zaś osoby przesłuchiwane szczegółów podać nie mogły,

4 że przy badaniu kwestji. czy wspomniany w meldunku wyrok odnosi się do p. Wąsowicza, przewód sądowy stwierdził, że p. Wąsowicz nie pracował na kopalni Mortimer, a pracował w wydziale rachunkowym głównego zarządu towarzystwa sosnowieckiego w Zagórzu i w tej funkcji nie stykał się z robotnikami ani kopalni Mortimer ani też innymi, oraz, że przez cały czas swej służby w wojsku austryjackiem używał pisowni polskiej swojego nazwiska „Wąsowicz“ i w tem brzmieniu był wymieniony w aktach urzędowych że wreszcie potocznie używał języka polskiego poza służbą i w służbie tam, gdzie to było możliwe,

5 że cały szereg pracujących społecznie osób, tak z okresu przedwojennego, jak i z okresu okupacji, jak wreszcie z okresu po listopadzie r. 1918. kiedy p. Wąsowicz pozostał w służbie wojskowej polskiej w Zagłębiu i to pod dowództwem wybitnego działacza P. O. W., przedstawiło p. Wąsowicza, jako dobrze myślącego polaka,

6 że z okresu swej służby w wojsku polskiem, przedewszystkiem w Zagłębiu od 1. XI. 1918 r. do 10. VII. 1920 r. p. Wąsowicz wykazał się dowodami uznania władz przełożonych,

7 że w oświetleniu powyższem nie mogą się pomieścić czynione p. Wąsowiczowi zarzuty, a w szczególności:

a) jakoby na kopalni Mortimer w obecności innych oficerów austryjackich teroryzował robotników polskich i groźbą represyj chciał wymusić zwiększenie wydajności ich pracy,

b) jakoby pracującego na szosie do Niwki robotnika pobił szpicrutą,

c) jakoby podejrzenie o napad rabunkowy na płatnika zarządu tymczasowego towarzystwa sosnowieckich kopalni węgla i zakładów hutniczych skierował na P. O. W. wobec władz okupacyjnych, i że zaprzeczenie wymienionych pod a i b. możliwości, wynika również z zeznań przesłuchanych na ten temat przez S. O. świadków, zarzut zaś pod c wymieniony był tylko pogłoską wymykającą się z pod sprawdzenia. Posiłkując się temi ustaleniami sąd obywatelski postanowił:

1 stwierdzić, że przewód sądowy nie ujawnił motywów wyroku na p. Wąsowicza wymienionego w meldunku komendy obw. P. O. W. z dnia 24 lipca 1918 r.

(2 stwierdzić, że przewód sądowy nie ujawnił również tego rodzaju działalności pana Wąsowicza, którąby dyskwalifikowała go jako obywatela polaka,

3 stwierdzić, że wyrażone p. Wąsowiczowi w rozkazach D. O. Gen. Kielce nr. 126/19 i nr. 39/20 uznanie i pochwała przesądzają ostatecznie na jego korzyść pełne prawo do czci obywatelskiej.

(—) Dr. Kucharski.
(—) Tadeusz Dyboski.
(—) Dr. Br. Jarzębowski.

Za zgodność z oryginałem:
Sekretarz Powiatowy BBWR.
Lengas.

Z powodu śmierci

ś. p. Wiktora Monsiorskiego

Naczelnego Redaktora Expresu Zagłębia

wyrazy współczucia przesyłają tą drogą małżonce p. Helenie Monsiorskiej i bratu Ryszardowi Monsiorskiemu

Adolfowie Frenkiel.

KRONIKA

KALENDARZYK

Grudzień 28 Środa

Dziś: Młodzianków
Jutro: Tomasza
Wschód słońca: 7.44
Zachód słońca: 3.47

RADJO

WARSZAWA.

Środa 28 grudnia.

11.40. Codz. Przegląd Prasy Polsk. 11.50. Kom. meteor. 11.58. Sygnał czasu. 13.20. Urz. kom. PIM. 15.10. Płyty. 31.20. Urz. kom. PIM. 15.10. Kom. Państw. Inst. Eksp. 15.15. Kom. gosp. 15.30. Kronika harcerska. 15.35. Program dla młodz. 16.Pieśni polskie.15.40. Odczyt w jęz. ukraińskim. 17.00. Płyty. 17.40. „Przysposobienie kobiet do pracy w przemyśle“. 17.55. Progam na dz. nast. 18.00. Muzyka lekka. 19.00. Rozmaitości. 19.20 Skrz. poczt. roln. 19.30. Feljeton literacki. 19.45. Pras. Dz. Radj. 20.00. Muzyka salonowa. 20.50. Wiad. sport. 20.55. Dod. do Pras. Dz. Radj. 21.00. Koncert. 22.00. „Na widnokręgu“. 22.15. Muzyka tan. 22.40. Odczyt. 22.55. Prz. kom. PIM i kom. polic. 23.00. Muzyka taneczna.

KATOWICE.

Środa, 28 grudnia.

11.40. Codz. Przegląd Prasy Polskiej i kom. meteor. z Warsz. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.10. Płyty. 13.15. Kom. gosp. 13.20. Kom. meteor. z Warsz. 15.10 Kom. z Warsz. 15.25. Intermezzo muzyczne. 15.35. Program dla młodz. z Warsz. 16.00. Płyty. 17.40.Odczyt z Warsz. 17.55. Program na dz. nast. 18.00 Muzyka lekka z Warsz. 19.00. „Serce Polesia“. 19.20. Rozmaitości. 19.30. Tr. z Warsz. 22.15. Program na dz. nast. 22.20. Intermezzo muz. 22.40. Tr. z Warsz. 23.00. Skrz. poczt. w jęz. franc.

—oOo—

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

Dziś w środę, 28. XII. o godz. 8.15 wiecz. — premjera wesołej krotochwili w 3 aktach Wł. Jastrzębiec - Zalewskiego p. t. **„Nowa arystokracja“ („Gobelin“)** W głównej roli Andrzeja Kulbasa ujrzymy p. B. Orlińskiego. Dalszą obsadę sztuki stanowią pp.: Brzozowska, Drohocka, Jabłonowska, Szczęsna, Stróżyńska, Erwan, Grudniewski, Nawrocki, Opolski, Rytowski, Wojtecki i inni. Ceny miejsc zwykłe od 90 gr. do 3.59 zł.

W czwartek, 29 i w piątek 30. XII. o godz. 8.30 wiecz. występ teatru „Żydowska banda“. Przedsprzedaż biletów w cukierni p. Piekarskiego.

Gdzie spędzić wesoło, a możliwie najtaniej Sylwestra? — oto pytanie — na które jedyną odpowiedź dają artyści teatru miejskiego, urządzając w dniu 31 bm., dwa przedstawienia (1-sze o g. 8.15, II-gie o godz. 10.30 wiecz.) pełnej humoru, śpiewu i tańca rewji w 2 częściach, 20 obrazach p. t. **„Jarmark śmiechu“**. Udział całego zespołu. Orkiestra jazzbandowa. Ceny miejsc od 90 gr. do 3.59 zł.

—oOo—

Z SOSNOWCA.

(s) **Elekrownia okręgowa obniżyła ceny prądu.** Elekrownia okręgowa w Sosnowcu z dniem 1 stycznia 1933 r, obniża ceny prądu. Cena prądu oświetleniowego obniżona zostanie z 60 gr. na 50 gr. za kilowat, opłata za licznik z 1 zł. 35 gr. obniżona zostanie na 1 zł. 20 groszy.

Opłata ryczałtowa za energję z 30 zł. rocznie spadnie na 21 zł. 60 gr. Energja dla przemysłu zamiast 30 gr. za klwt. będzie kosztowała 25 gr.

Ceny powyższe już zostały zatwierdzone przez ministerjum przemysłu i handlu.

(s) **Ogólnopolski zjazd instruktorów zuchowych w Sosnowcu.** W dniach od 28 do 31 bm. w Sosnowcu w salach państwowego seminarjum nauczycielskiego męskiego odbędzie się ogólnopolski zjazd instruktorów zuchowych Konferencję prowadził będzie hm. St. Mościcki, naczelnik wydziału zuchowego w głównej kwaterze harcerzy.

Na program zjazdu złożą się referaty i dyskusje.

OD ADMINISTRACJI

Wszystkich naszych Sz. Czytelników, Prenumeratorów, Kolporterów i Biura ogłoszeń, którzy wpłacali należności na konto P. K. O. 65070 Wiktora Monsiorskiego uprzejmie prosimy o wpłacanie pieniędzy bezpośrednio do naszej Administracji lub przekazem pocztowym.

(s) **Lectorjum powszechne w Sosnowcu.** Koło środowiskowe nauczycieli, zakładając instytucję powszechnych publicznych wykładów, popularyzujących wiedzę, niespodziewało się, że leżące dotąd to pole odłogiem znajdzie tak popularny oddźwięk w społeczeństwie Sosnowca.

Stwierdza to w każdą środę przepełniona sala słuchaczy. I z tej racji koło środowiskowe nauczycieli, mimo wakacyj zimowych wykładów nie przerywa, lecz prowadzi je w okresie świątecznym

Dziś o godz. 8 m. 30 wieczorem odbędzie się przy ulicy Warszawskiej w „Kuźnicy" odczyt, który wygłosi znany i ceniony regjonalista, autor wybitnych prac o Zagłębiu p. Kantor Mirski.

Dnia 5 stycznia 1933 r. wygłosi odczyt inżynier Krzyżkiewicz (junior) pod tytułem: „Co się kryje w podziemiach Sosnowca", odczyt z zakresu geologji.

Dnia 12 stycznia 1933 r. wygłosi odczyt z zakresu współczesnej literatury polskiej naczelnik wydziału szkolnego p. Nawrocki.

Zarząd lectorjum projektuje około 30 odczytów naukowych i społecznych, które wygłoszone będą w ciągu zimy i z wiosną nadchodzącego roku.

(s) **Usiłowanie samobójstwa.** Dn. 24 bm. Julja Banasik, lat 23, zam. przy ul. Konopnickiej w Sosnowcu, usiłowała otruć się esencją octową. Pozostawiono ją na kuracji w domu.

(s) **Schwytanie złodzieja.** Podczas włamywania się do piwnicy hurtowni tytoniowej Musiałowicza przy ul. Dęblińskiej 1 w Sosnowcu, zatrzymany został Barański vel Baranowski Wiktor, zam. przy ul. Krętej 24 w Sosnowcu.

Został on przekazany do dyspozycji władz sądowych.

(s) **Pobito go i okradziono.** Stanisław Lorens, zam. przy ul. Towarowej 11 w Sosnowcu, zameldował, że został pobity przez swego znajomego Stanisława Wieczorkowskiego (Towarowa 10) i jego kolegów, przyczem skradziono mu portfel, w którym znajdowało się 140 zł. gotówką, książeczka P. K. O. na 600 zł., oraz dokumenty.

Policja prowadzi dochodzenie.

(s) **Tradycyjny Sylwester w seminarjum!** Dwunasty Sylwester w seminarjum męskiem w Sosnowcu odbędzie się dnia 31 grudnia b. r. o godz. 9 wieczorem. Koło opieki rozsyła zaproszenie od środy 28 bm. Osoby pragnące wziąć udział w Sylwestrze, do których zaproszenie nie dotarło, raczą się zgłosić po zaproszenie w sekretarjacie w seminarjum Wawel nr. 1, I piętro do dn. 31 bm.

Sylwester w seminarjum ma swoją piękną tradycję.

Wstęp dla panów 3 zł. dla pań 2 zł.

Wejście na salę od szkoły ćwiczeń.

O godz. 12 w nocy, zaproszona z Warszawy wróżka przepowie obecnym ich los na rok 1933.

Koło opieki przeznacza dochód z Sylwestra na kolonje letnie i dożywianie młodzieży.

(s) **Choinka zw. legjonistów.** Dziś o godz. 7.30 wiecz. odbędzie się w „Kuźnicy" w Sosnowcu zebranie pełnego komitetu urządzającego choinkę dla dzieci członków związku legjonistów. Prezydjum prosi członków komitetu o punktualne i liczne przybycie.

Sprawozdanie powiatowego komitetu kolonij letnich dla dzieci polskich z Niemiec w Będzinie.

Od przewodniczącego pow. komitetu kolonij letnich dla dzieci polskich z Niemiec, starościny E. Boxowej otrzymaliśmy sprawozdanie z działalności komitetu i rachunkowe, które w streszczeniu niżej umieszczamy:

Powiatowy komitet kolonij letnich dla dzieci polskich z Niemiec w Będzinie zorganizował w roku bieżącym trzy kolonje. Pierwsza kolonja letnia państw. seminarjum nauczycielskiego męskiego kwaterowała w Wiśle na Śląsku cieszyńskim, gdzie przebywało 60 chłopców, drugą kolonję gimn. im. B. Prusa w liczbie 20 chłopców umieszczono w Tupadłach nad morzem i trzecią szkoły im. Kr. Jadwigi w liczbie 20 dziewczynek umieszczono w Zakopanem.

Kierownictwo kolonji w Wiśle spoczywało w rękach **dyr. Mazura,** przy współudziale absolwentów i uczniów 5-go kursu seminarjum. w Zakopanem kierowniczką była p. **Kieścielowska** i w Tupadłach **prof. Krzanowski.**

Kolonje trwały do 31 lipca.

Porządek dzienny był ściśle uregulowany rozkładem dnia i obejmował gimnastykę, gry, zabawy, kąpiele, wycieczki, spacery, a wieczorem śpiewy i gawędy.

W pracy wychowawczej, w organizowanych pogadankach zdążano do wyrobienia i pogłębienia u młodzieży uczuć społecznych i obywatelskich, a główny cel kolonji — to wychowanie młodzieży w duchu polskim. Urządzono również wycieczki krajoznawcze.

Pod względem opieki, pomieszczenia i wyżywienia, dzieci miały warunki b. dobre, o ile zaś chodzi o warunki zdrowotne to były ono również doskonałe.

Sprawozdanie rachunkowe przedstawia się następująco: pozostałość na dzień 1 stycznia 1932 r. 104 zł., zbiórka na listy ofiar 1970 zł., zbiórka uliczna 1247 zł., subwencje 3645 zł., subkomitet w Sosnowcu 15 zł. i różne wpływy 419 zł. Razem 7.400 zł.

Bilans na dzień 9 listopada 1932 r. oraz poszczególne rachunki zostały skontrolowane przez komisję rewizyjną w składzie **dyr. Rogójskiego, insp. Kozłowskiego** i kierownika rachuby wydz. powiatowego w Będzinie p. **Fr. Nowary.**

Zamach morderczy na narzeczoną przed sądem okręgowym w Sosnowcu.

Przed sądem okręgowym w Sosnowcu stanął w ub. tygodniu 21-letni Zygumnt Mateja, mieszkaniec Będzina (Narutowicza 20), oskarżony o usiłowanie zabójstwa swej narzeczonej Jadwigi Golównej, mieszkającej w tym samym domu.

Mateja jest jednym z tych nieszczęśliwców, którzy z powodu redukcji pozbawieni zostali pracy. Ciężka walka o byt złamała siły Mateji, ciosem zaś, który odebrał mu chęć do życia i wetknął do ręki morderczą broń, było odwrócenie się od niego jego narzeczonej Golównej.

Z zamiarem popełnienia samobójstwa, zrodziła się w Matei z czasem myśl zemszczenia się na Golównej. Kilka dni z rzędu czatował na nią na ul. Małobądzkiej, aż spotkali się oko w oko.

Mateja błyskawicznym ruchem wyjął rewolwer i strzelił. Kula gwizdnęła nad uchem przerażonej dziewczyny, która nie tracąc przytomności poczęła biec na oślep przed siebie, morderca zaś widząc iż ofiara wymyka mu się, zmierzył się za nią jeszcze raz i drugi. Kule chybiły.

Na odgłos strzałów zlecieli się przechodnie. Mateja rzucił się do ucieczki i zapominając o powziętym zamiarze pozbawienia się życia, utopił rewolwer w Przemszy. Nieudała zbrodnia wywołała w Będzinie niemałą sensację, niedoszłego zaś zabójcę i samobójcę ujęła policja po dłuższej gonitwie.

Mateja na ławie oskarżonych przyznał się do winy, wobec jednak powikłań, jakich napotkano w sprawie, sąd przerwał rozprawę, celem uzupełnienia śledztwa.

(s) **Kradzieże.** Marji Leskiej, zam. przy ul. Poprzecznej 2 skradziono z mieszkania 700 zł. gotówką.

— Z magazynu Wincentego Mojewskiego, przy ul. Sienkiewicza 2 skradziono 3 worki mąki, wart. 100 zł

Z BĘDZINA.

(b) **Usiłowała popełnić samobójstwo.** W pierwszy dzień świąt usiłowała otruć się esencją octową 30-letnia Genowefa Pająk, zam. przy ul. Górnej 12.

(b) **Kradzież.** W. Wajsenbergowi, zam. przy ul. Zawale 42, skradziono ze sklepu różne artykuły spożywcze i galanteryjne, wartości 80 zł.

—oOo—

Z CZELADZI.

(c) **Preliminarz budżetowy m. Czeladzi na rok 1933/34.** Magistrat czeladzki opracował preliminarz budżetowy na rok 1933-34, który został wyłożony dla publiczności do dnia 3 stycznia 1933 r. w pokoju nr. 10 od godz. 8 rano do 1 popoł.

Nowy preliminarz jest znacznie okrojony od obecnego budżetu i wynosi po stronie wydatków zwyczajnych 290.345 zł., nadzwyczajnych 80 798 zł.; po stronie dochodów zwyczajnych 307.717 zł., nadzwyczajnych 64 600 zł. Niedobór budżetu nadzwyczajnego pokrywa się z nadwyżki budżetu zwyczajnego

—oOo—

Z DĄBROWY.

(d) **Zabawa Sylwestrowa na Niemcach** w dn. 31 b. m. wgórnych salach Gospody Warszawskiego T-wa staraniem Komitetu na rzecz Oddziału Ligi Morskiej i Kolonjalnej w miejscu z czego 10 proc. przeznacza się na bezrobotnych w miejscu. Wejście za okazaniem zaproszenia, które wysyła na żądanie Komitet zabawy w Niemcach.

Stanisław Andrzej Steeman.

Noc się zaczyna...

Przekład autoryzowany z francuskiego Haliny Bokserówny.

2.

Hall był o tej porze pusty. Skierował się do jadalni. Ale nie wszedł do sali. Zatrzymawszy się na progu, obrzucił spojrzeniem stoliki. Jeden z nich zajmowała para podróżnych przybyłych przed wieczorem.

Nieznajomy odwrócił się, minął hall i wszedł na schody, stawiając nogi na środku stopni, co jak wiadomo każdemu, jest najlepszym sposobem zapobiegania skrzypieniu.

Na pierwszem piętrze zawahał się chwilę, badając z prawej i lewej strony numery pokojów. Wreszcie skierował się na lewo. Szedł przez chwilę na palcach, lecz zaraz zrezygnował z tej ostrożności: leżący na korytarzu dywan zagłuszał całkowicie odgłos jego kroków. Wiedział też, że nie spotka personelu hotelowego, który wobec pory posiłku wieczornego skupił się w jadalni i kuchni.

Idąc możliwie dużemi krokami, nieznajomy odczytywał czarne numery pokojów, odcinające sie na bieli drzwi.

— 17, 19, 21, 23...

Doszedłszy do końca korytarza, zatrzymał się i spojrzał na drzwi, znajdujące się trochę w ukryciu.

— To musi być tam — szepnął.

Rozejrzał się pośpiesznie dokoła, podszedł bliżej i wsunął w zamek jakiś metalowy przedmiot: wytrych.

Wślizgnął się do pokoju, zamknął drzwi bez szelestu i oparł się o nie.

Niski, szeroki pokój tonął w półmroku. Delikatna, błękitna smuga kurzu łagodziła kontury mebli, otaczała ozdobne figurki, uwydatniała szerokość wielkigo łóżka, przykrytego kapą, obszytą koronką. Okno, zasłonięte spuszczoną storą, było otwarte.

Odetchnął głęboko, jak ktoś, dręczony moralnym uciskiem, i zrobił parę kroków powoli, opuściwszy nieco głowę. Zdawało się, że nagle zbiło go coś z tropu. A to dlatego, że wydawało mu się, że wchodzi do oziębłego hotelowego pokoju, nie zaś do takiego jak ten, który dzięki obecności kobiety roztaczał ciepło rodzinnego ogniska.

Dopiero co przyjechali: więc w jaki sposób ona już zdążyła?

Posunął się naprzód i zbliżył do toaletki. Jego długie, wąskie palce błądziły gorączkowo po flakonach perfum i niezliczonej ilości ozdobnych drobiazgów. Drgnął jakby nagle obudził się ze snu i podszedł do szafy, w której owalnem lustrze szła mu naprzeciw upiorna sylwetka.

Ale nie podszedł do szafy. Pomiędzy nią a łóżkiem, na stoliku przykrytym wzorzystą tkaniną, obok niebieskiego wazonu stała duża fotogarfja w wąskiej czarnej ramce: fotografja kobiety.

Oparty o łóżko, długo wpatrywał się w tę fotografję. Potem wyprostował się, skierował szybkiemi krokami do okna i podniósł roletę

Płatki śniegu padały bezszelestnie, wolniutko, miękko na parapet.

Wychylił się i poddał płonące czoło tej chłodnej pieszczocie. Ręce mu drżały, twarz w jednej chwili przedwcześnie postarzała. Odwrócił się od okna i jego błędne spojrzenie w jednej chwili pomknęło od białego łóżka do białych kwiatów, wychylających się z niebieskiego wazonu i do płaszcza z białego futra, rzuconego niedbale na krzesło, do fotografji kobiety, której długo się przypatrywał...

Ściskał kurczowo rewolwer w kieszeni marynarki. Zdawało mu się, że widzi ten czarny, chłodny przedmiot wymykający się z dłoni żywe istoty tłoczące się przed nim. Zdawało mu się, że słyszy urywane odgłosy wystrzałów i że na łóżku, dokąd wracało jego spojrzenie, rozkwitły wielkie, czerwone, krwawe kwiaty....

Przesunął ręką po czole Oszalał chyba. W jaki sposób mógł się pomylić co do pokoju? Pomieszał widocznie numer 23 i 25. Co za okrutny przypadek!

Skierował się do drzwi, ale zatrzymał się jeszcze po drodze przed krzesłem, na którem białe futro spoczywało jak martwe zwierzę i po chwili wahania, pochwycił je obiema rękami, wdychając głęboko zapach perfum. Zanurzył w niem całkowicie głowę, tak że aż zrobiło mu się czarno przed oczami i aż się zachwiał.

W białobłękitnym pokoju rozległ się czysty dźwięk zegara, wybijającego pół godziny.

Rzucił nagle futro na krzesło i zbliżył się do stolika, oparł na nim drżące ręce i pochylił się ku fotografji, pochłaniając ją spojrzeniem.

Zdawało się, iż nie może się na to zdobyć, aby się od niej oddalić, aby ją opuścić i zostawić tutaj. Przyciągała go, zatrzymywała. W białawym półmroku pokoju promieniała bielszą jeszcze w swej czarnej ramce, aniżeli najbielszy przedmiot naokoło

Pochylił się jeszcze bardziej. Oczy płonęły mu gorączkowo, zatrzymywały się kolejno na włosach, oczach, ustach, sukni tej kobiety, która uśmiechała się do niego z wyrazem niewysłowionego szczęścia. Spojrzenie jego ześlizgiwało się po linji biustu, bioder pod ciężką tkaniną, po obnażonem ramieniu.

d. c. n.

Kryzys w rzemiośle

na terenie województwa kieleckiego i jego przyczyny.

Ogólne położenie rzemiosła na terenie województwa kieleckiego, uległo dalszemu pogorszeniu. Powody tego stanu, poza zjawiskami wywołanemi bezrobociem, spadkiem siły nabywczej wsi, brakiem kredytów, nielegalnemi warsztatami, konkurencją chałupnictwa itp. tkwią w zakresie świadczeń socjalnych, które przez ściąganie niezwykle wysokich składek ubezpieczonych za kilka ub. lat dały się szczególnie rzemiosłu we znaki, gdyż zubożały warsztat nie jest w możności ich opłacić na równi z przemysłem. Zjawisko to przyśpieszyło i tak już wysoce niepokojący proces rozdrobnienia warsztatów rzemieślniczych, co nie pozostało bez wpływu na jakość produkcji, która w małych i gospodarczo słabych warsztatach wydatnie się obniżyła przy jednoczesnem zwiększeniu kosztów produkcji, a a co za tem idzie, obniżeniu płac robotniczych.

Formy nielegalnej konkurencji stają się na terenie izby kieleckiej coraz to wszechstronniejsze, a więc tembardziej szkodliwe dla legalnego rzemiosła.

Rzemiosło domokrążne, rosnące zastępy chałupników, wypieranie rzemieślnika przez nakładcę operującego kapitałem i udzielającego długoterminowego kredytu (6 — 24 rat miesięcznych) i t. d., wszystko to prowadzi do dalszej pauperyzacji rzemiosła w skali dotychczas nieznanej. Na szczęście władze wojewódzkie wykazują pełne zrozumienia dla ciężkiego położenia rzemiosła i za pomocą specjalnych zarządzeń pragną przynieść mu ulgę.

Czy i w jakim stopniu zarządzenia te wpłyną na zmianę położenia, wykaże przyszłość. Obecnie stwierdzić należy, że sytuacja we wszystkich grupach rzemieślniczych uległa dalszej depresji, przybierając w niektórych grupach (budowlanej, metalowej, skórzanej i włókienniczej) rozmiary katastrofy.

Poza wymienionemi przyczynami, istotne źródła obecnej ciężkiej sytuacji rzemiosła w dużym stopniu tkwią również w niedomaganiach organizacyjno-struktualnych ogólno-rzemieślniczych oraz w wadliwościach techniczno-handlowych poszczególnych warsztatów.

Wdzięczne pole do działania mają tu cechy wraz z izbą rzemieślniczą, których na terenie woj. kieleckiego jest 354, a które grupują w siebie około 30 proc. ogółu rzemieślników. Niestety cechy te poza nielicznemi wyjątkami nie stoją na wysokości swych zadań, za co w dużej mierze ponoszą winę sami członkowie, wykazujący apatje i brak zrozumienia dla znaczenia organizacji.

Wyliczone przyczyny mają znaczenie zasadnicze dla prosperacji zakładów rzemieślniczych i są w dużym stopniu źródłem obecnej sytuacji rzemiosła.

Z tych względów w poszukiwaniu dróg wyjścia z obecnego ciężkiego położenia nie wystarczy oczekiwać na polepszenie ogólnej konjunktury, na wzmożenie konsumcji, nie wystarczy szukać pomocy w zarządzeniach władz administracyjnych, ograniczających dopływ do rzemiosła nowych sił i zabraniającym t. zw. „partaczom" uprawiania rzemiosła, wreszcie domagać się zmniejszenia ciężarów publicznych dziś istotnie za wielkich, gdyż są to drogi mogące spowodować poprawę tylko częściową i krótkotrwałą. Należy wkroczyć na drogę trwałą, szukać form i środków, przy których istniejące warsztaty rzemieślnicze byłyby bardziej odporne na złą konjunkturę oraz posiadały trwałą zdolność konkurencyjną zarówno w odniesieniu do przemysłu jak i do t. zw. „partaczy".

Niesłychane występy komunistyczne w kościołach w Czeladzi i na Piaskach

W ub. sobotę kościół w Czeladzi stał się miejscem niesłychanych zajść wywołanych przez szajkę bezbożników.

W czasie pasterki kilku pijanych osobników głośno poczęło miotać wymysły na religję i kapłanów, którzy odprawiali nabożeństwo.

Na widok policji ukryli się w tłumie. Przeprowadzone doraźne śledztwo doprowadziło do wykrycia sprawców. Jest to szajka agitatorów komunistycznych.

Z uwagi na toczące się śledztwo nazwiska wszystkich trzymane są w tajemnicy.

Jak nam donoszą w podobny sposób komuniści usiłowali zamącić nabożeństwo w kościele na Piaskach.

Zebranie rady powiatowej B. B. W. R. w Kielcach.

W Kielcach pod przewodnictwem d-ra Bellerta odbyło się zebranie rady powiatowej z udziałem senatorki **Grunertówny, sen. Barańskiego i sen. Micińskiego, pos. Sobczyka**, kierownika sekretarjatu wojewódzkiego p. Zaleskiego, przewodniczących komitetów gminnych oraz wybitnych działaczy organizacyjnych.

W zebraniu tem wzięło udział ponad 300 osób z pośród członków i sympatyków BBWR. Na wstępie zebrani uczcili przez powstanie pamięć śp. prezydenta Narutowicza, poczem sen. Barański wygłosił referat o sytuacji politycznej i gospodarczej w związku z bieżącą sesją sejmową, zbijając jednocześnie rzeczowemu argumentami nierealne zarzuty opozycji zarówno w odniesieniu do rządu jak i BBWR. Następnie płk. Eile omówił projekt ustawy samorządowej, znajdującej się na warsztacie prac sejmu, a pos. Sobczyk zreferował sytuację w rolnictwie i wykazał, że rząd dla poprawienia sytuacji rolnictwa przedsięwziął olbrzymią pracę, która w znacznej mierze została już wykonana.

Po referacie politycznym p. Zaleskiego, zabrał głos inż. Ślączka, który wskazał na konieczność żywego zainteresowania się młodzieżą na wsi i związania jej w spoistą organizację, która mogłaby przygotować młodzież wiejską do przyszłej roli gospodarzy kraju. Po sprawozdaniach sen. Miciński omówił metody prac w terenie, poczem wywiązała się dyskusja z udziałem 30 mówców.

Na zakończenie uchwalono rezolucję, w której zebrani doceniając z jednej strony olbrzymie znaczenie już wydanych zarządzeń dla ratowania rolnictwa zwracają się jednocześnie z prośbą o spowodowanie dalszej obniżki cen artykułów przemysłu skartelizowanego. Zebrani potępiają wichrzycielską działalność opozycji, gdyż działalność ta niema nic wspólnego z rzeczową krytyką, lecz nosi wybitne piętno wystąpień antypaństwowych przy jednoczesnem szerzeniu nienawiści klasowej.

Czy wiecie, że...

— Lak do pieczętowania listów został po raz pierwszy użyty w Hiszpanji, w roku 1553.

— Pierwsze wodociągi miejskie zaprowadzone zostały w Berlinie w roku 1672.

— Wiedeń posiadł pierwszą kawiarnię w r. 1683.

— Inicjatorem mody noszenia monoklu był baron von Stosch, który po raz pierwszy wystąpił publicznie z tą ozdobą w r. 1730.

— Jeden gram radu wysyła w ciągu jednej sekundy 40 miljardów atomów helu z szybkością 20.000 kilometrów na sekundę.

— Sacharyna jest 500 razy słodsza od cukru, a wydobywa się ją z węgla.

— Astrologowie cenieni byli w starożytności bardzo wysoko, w Atenach np. wzniesiono posąg astrologa Berozusa, który posiadał język ze szczerego złota.

Ile kosztuje Paryż

AMERYKANIE OBLICZAJĄ WSZYSTKO.

Amerykanie wyliczyli niedawno, iż Nowy Jork przedstawia wartość 500 miljardów dolarów.

Niema coprawda narazie takich, którzy chcieliby nabyć największe miasto na świecie, zresztą jest nie do sprzedania — ciekawa jedynie metoda oceny wartości Nowego Jorku, który jest miastem młodem, posiadającem olbrzymie drapacze nieba, ale ubogiem w osobliwości architektury. Ta wygórowana cena da się więc do pewnego stopnia sprawdzić.

Ale jak obliczyć, ile kosztuje Paryż? Jaką wartość przedstawia naprzykład w przetłumaczeniu na pieniądze słynna katedra Notre Dame? Albo taki Louvre? Czy w obliczeniach należy powodować się wartością miejsca zajmowanego przez budynki, ceną materjału, czy kosztów budowy?

Na to pytanie usiłował odpowiedzieć jeden z budowniczych paryskich, który w rachunkach swoich, niezwykle skrupulatnych i opartych na historycznych dokumentach, doszedł do wniosku, że sama wartość przestrzeni, którą zajmuje Paryż, a jest tego około 30 klm. kw., wyniosłaby do 300 miljardów franków. Natomiast wartość historyczna niezliczonej ilości monumentalnych zabytków architektury wymyka się z pod wszelkich obliczeń, gdyż przecie niepodobna ocenić pieniężnej wartości tych miejsc, które były świadkiem wydarzeń, zapisanych niestartemi zgłoskami w dziejach ludzkości.

Tak samo niepodobna byłoby określić liczby pieniędzy za rynek w Krakowie, kościół Marjacki, Stare miasto w Warszawie, kolumnę Zygmunta lub pomnik Sobieskiego. Są to pamiątki, których wartości niepodobna określić.

WSPÓŁPRACA DOMU ZE SZKOŁĄ W ZAWIERCIU

Jednym z bardzo ważnych obecnie postulatów w dziedzinie wychowania młodzieży jest hasło współpracy domu ze szkołą.

Nasze władze szkolne, rozumiejąc wagę tego zagadnienia, silnie je propagują; dąży do jego zrealizowania nauczycielstwo; znaczenie współpracy tych dwuch czynników coraz głębiej przenika do świadomości szerokich rzesz rodzicielskich i tu i ówdzie zaczyna przybierać kształty realne, przechodząc z teorji na teren rzeczywistości i wydając owoce w postaci czynu konkretnego.

Świeżo mamy do zanotowania taki godny ze wszech miar naśladowania fakt na terenie m. Zawiercia.

Oto w szkole powsz nr. 4 odbyło się po nabożeństwie szkolnem zebranie rodzicielskie, połączone z t. zw. „wywiadówką" rodziców o postępach w nauce i zachowaniu się ich dzieci.

Sala gimnastyczna wypełniła się po brzegi. Zebranie zagaił kierownik p. **T. Nowak**, poczem rzeczowy i przekonywujący, oparty na własnych spostrzeżeniach i doświadczeniu referat wygłosiła do zgromadzonych rodziców nauczycielka tej szkoły, p. **Z. Pytlarzowa.**

Prelegentka uprzytomniła wszystkim wagę zagadnienia harmonijnej współpracy domu ze szkołą, nakreśliła warunki, jakie dzieciom stworzyć może i powinien dom oraz wysunęła szereg życzeń nowoczesnej polskiej szkoły, których spełnienia przez rodziców szkoła ta oczekuje w interesie samych dzieci i odrodzonego państwa.

W atmosferze szczerej życzliwości dla obecnego kierownictwa szkoły nr. 4 i prawdziwej troski o los powierzonej tej szkole dziatwy potoczyła się następnie nad tezami, wysuniętemi przez prelegentkę, ożywiona dyskusja, w której głos zabierało wielu obecnych na sali rodziców.

Rodzice okazali swoją sympatję i zaufanie do szkoły nietylko w słowach, ale postanowili jej pomóc czynem i na wniosek jednego z rodziców opodatkowali się w tym celu w wysokości, na jaką kogo było stać. Ponadto wyłonili z pośród siebie komitet, do którego weszli między innymi pp.: **Góralczykowa, Opałko i Rubik.**

A więc w Zawierciu, najbardziej z pośród miast Rzeczypospolitej dotkniętem klęską bezrobocia, znaleźli się rodzice, którzy w dzisiejszych czasach zdobyli się na tyle ofiarności, za którą należy im się uznanie.

Co więcej: widząc owocne wysiłki kierownictwa nad podniesieniem poziomu naukowego i wychowawczego szkoły, widząc zgodną i ofiarną współpracę grona nauczycielskiego z kierownictwem i domem, zadeklarował się na cele szkoły nawet szereg rodziców, którzy dzieci swoich w tej szkole nie mają! Tym rodzicom za to cześć! bo tylko w tym duchu prowadzona współpraca wydać może pożądane owoce.

— Sac.

ZE SPORTU.

Przełomowy rok w życiu sportowem Zagłębia.

Dużą troską starszego społeczeństwa Zagłębia jest sprawa wychowania fizycznego naszej młodzieży.

Społeczeństwo zagłębiowskie rozumie, że w silnej fizycznie i moralnie młodzieży leży przyszłość narodu i stara się stworzyć młodemu pokoleniu odpowiednie warunki do rozwoju.

Praca nad wychowaniem fizycznem młodzieży i przysposobieniem wojskowem skupia się w powiatowym komitecie P. W. i W. F., miejskich komitjach P. W. i W. F. oraz w stowarzyszeniach i klubach sportowych.

Rokrocznie odbywają się święta wychowania fizycznego, które w br. odbyło się w Dąbrowie na stadjonie miejskim przy udziale 4000 osób.

Podczas święta odbywają się zawody między poszczególnemi zespołami, poczem wyciąga się wnioski i mierniki rozwoju fizycznego i sprawności młodego pokolenia.

W sezonie sportów letnich panowało w Zagłębiu dość duże ożywienie, rozgrywki o mistrzostwa piłkarskie, zawody motocyklowe na stadjonie „Unji", zawody kolarskie, marszowe, rozgrywki tenisowe i wkońcu zawody lekkoatletyczne wypełniały szczelnie programy imprez letnich poszczególnych klubów.

Natomiast gdy nadeszła zima zapanował w sporcie martwy sezon, od czasu do czasu słychać było tylko o jakiejś ślizgawce i nic więcej.

Bieżący sezon zimowy jest przełomowym w życiu sportowem Zagłębia.

Kluby sportowe w Zagłębiu intensywnie zajęły się sprawą rozwoju sportów zimowych na naszym terenie.

Pierwszym krokiem w tym kierunku było zorganizowanie sekcji hokejowej przy K. S. „Policyjnym" w Sosnowcu o czem już obszernie pisaliśmy.

Również znana z ciekawych imprez sosnowiecka „Unja" przystąpiła do organizowania sekcji hokejowej Możliwe jest również, że będziński „Hakoah" utworzy drużynę hokejową. Miłośnicy hokeja będą więc mogli oglądać ciekawe zawody.

Łyżwiarze zagłębiowscy w b. sezonie nie będą mogli narzekać na brak odpowiednich ślizgawek.

Kluby zagłębiowskie na własnych boiskach przystąpiły do urządzania ślizgawek.

Tenis stołowy (ping - pong) cieszy się w b. r. w Zagłębiu wielką popularnością. Spotkania ping - pongowe odbywają się regularnie w każdą niedzielę.

Na czoło drużyn ping - pongowych w Zagłębiu wybija się drużyna „Hakoahu", która w spotkaniu z silnemi drużynami G. Śląska odniosła zasłużone zwycięstwo.

I w boksie znać pewne ożywienie, boć przecież sport ten w Zagłębiu ma warunki do rozwoju i liczne kadry zwolenników.

Korzystając z dobrodziejstw rozszerzonych wakacyj zimowych młodzież zagłębiowska winna pilnie uprawiać sporty zimowe przez co wzmocni swe siły do dalszej pracy.

W przyszłym zaś roku z nadejściem sezonu letniego kluby sportowe na naszym terenie winny pomyśleć o urządzeniu zawodów, które na starcie zgromadziłyby duże rzesze młodzieży.

Mamy tu na myśli lekkoatletykę, która dotąd jest w Zagłębiu „kopciuszkiem" wśród innych gałęzi sportu.

Narazie niech jednak młodzież zagłębiowska korzysta z dobrodziejstw sportów zimowych.

Życzyć sobie należy aby bieżący sezon zimowy był zapoczątkowaniem ciągłej akcji nad rozwojem sportów zimowych w Zagłębiu.

ZAGŁĘBIE ZWYCIĘŻA WAKKER (Zabrze) 6:4 (2:3).

W Dąbrowie odbył się w ub. poniedziałek ciekawy mecz między doskonałą drużyną niemiecką „Wakker" z Zabrza, a wicemistrzem robotniczych klubów Polski „Zagłębiem" z Dąbrowy.

Goście powitani zostali na boisku przez prezydenta miasta **dr. Madeyskiego** i władze klubowe.

Po powitaniu rozpoczęły się zawody.

Pierwsza połowa gry upływa pod przewagą gości, którzy nadali grze szybkie tempo uzyskując 3 bramki.

Na kilka minut przed końcem pierwszej połowy gry gospodarze strzelają drugiego goala i ustanawiają wynik 3:2 dla gości.

Po przerwie przewagę mieli zagłębianie, którzy strzelają następnie 4 goale i grę kończą zwycięstwem w stosunku 6:4.

Gra stała na wysokim poziomie technicznym.

Drużyna niemiecka odniosła pierwszą porażkę w spotkaniach z drużynami polskiemi.

Dodać trzeba, że mecz wczorajszy rozegrany został na zakończenie sezonu R K. S. „Zagłębia" i jest to 43 mecz tej drużyny w b. sezonie.

—oOo—

ZAWODY PING - PONGOWE W GRODŹCU.

W Grodźcu odbyły się onegdaj zawody ping - pongowe między uczniowskim klubem ping - pongowym a Hakoahem z Będzina.

Goście odnieśli zwycięstwo w stosunku 5:2.

W ub. sobotę dnia 24 bm. odbył się w Dąbrowie mecz ping - pongowy pomiędzy ŻTGS. „Makabi" Dąbrowa contra ŻTGS. „Hakoah". Mecz zakończył się wysoką porażką Hakoahu w stosunku 6:1.

—oOo—

ZAWODY BOKSERSKIE W SOSNOWCU.

KS. „06" Mysłowice — KS. Policyjny 7:5.

W sali teatru miejskiego w Sosnowcu odbyły się onegdaj zawody bokserskie między KS. „Policyjnym" z Sosnowca a KS. „06" Mysłowice.

Goście zwyciężyli gospodarzy w stosunku 7:5.

Spotkanie w wadze średniej zostało przerwane przez sędziego, który uznał, że zawodnicy byli w zmowie.

Wydawca: **Helena Monsiorska.** Druk. Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1. tel. 4-94. Redaktor odp.: **Józef Oskólski**